



MAGDALENA KOZIEL

redaktor wydania

Dotarło do nas, że nasz syn może stracić dar zbawienia, że może go dotknąć coś straszniejszego niż śmierć. Walka o to, żeby Bóg go nie odtrącił, stała się dla nas ważniejsza niż tylko ratowanie syna od śmierci – opowiada Karol, w rozmowach na Adwent (str. VII). Każdy ma swoją własną historię adwentową. Jeśli jeszcze jej nie ma, to ma na nią szansę. Zostało kilka dni do świąt Bożego Narodzenia. Do wspomnienia narodzenia Jezusa i do stanięcia twarzą w twarz z prawdą, że znów przyjdzie!

ZA TYDZIEŃ

- MIEJSCE PRZY STOLE w rodzinie zastępczej
- Parafia pw. ŚW. ANDRZEJA w SZPROTAWIE

Otyń – Diecezjalna Pielgrzymka Członków Duchowej Adopcji

Wymodlone narodziny

Erygowane rok temu sanktuarium Matki Bożej Otyńskiej przyciąga coraz więcej pielgrzymów.

8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, przybyli tam obrońcy życia.

– Ten dzień mówi nam, że nikt z nas nie zaistniał niepowołany przez Boga. Nikt z nas – podkreślał w homilii bp Edward Dajczak. Wiedzą o tym pielgrzymi. Wielu z nich przez dziewięć miesięcy modliło się w intencji jednego dziecka poczętego, a zagrożonego zabiciem w łonie matki. Na tym polega duchowa adopcja. – Zarzili mnie tą modlitwą rodzice, którzy już wcześniej duchowo adoptowali dzieciaki. Porusza mnie ta forma walki o życie – mówi Aleksandra Tężycka z Zielonej Góry, studentka socjologii. Otyńskie sanktuarium staje się diecezjalnym centrum duchowej adopcji. – Nasza diecezja była bodaj pierwszą, która wprowadziła obok rozpoczęcia 25 mar-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

ca w uroczystość Zwiastowania NMP także uroczyste zakończenie cyklu w dniu Niepokalanego Poczęcia NMP. Świętujemy dziś narodziny naszych dzieciaków – mówi Małgorzata Witkowska, liderka ruchu.

8 grudnia minął też rok od dnia, w którym bp Adam Dyczkowski ustanowił sanktuarium w Otyniu. – To był pracowity jubileuszowy rok. W czerwcu obchodziliśmy 350-lecie obecności figury Matki Bożej – mówi ks. Grzegorz Sopeniewski, kustosz sanktuarium. Ja-

– **Bp E. Dajczak poświęcił dzieciom medaliki z wizerunkiem Matki Bożej Otyńskiej oraz odrestaurowane pod okiem Elżbiety Basiul z Torunia XVIII-wieczne ołtarze boczne**

rosław Bartkowski z rady parafialnej uważa, że sanktuarium dobrze wpływa na lokalne środowisko. – Cieszymy się z pielgrzymek, które coraz częściej przyjeżdżają do Otynia – dodaje Andrzej Trojanowski, sanktuarijny przewodnik.

Figura Matki Bożej trafiła do Otynia z Klenicy w 1656 r. w czasie potopu szwedzkiego. Pozostała tam do dziś. Do Klenicy wraca tylko na jedną noc w roku. 1 lipca zanoszą ją tam piesi pielgrzymi.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

BETLEJEMSKIE MISTERIUM W OCHLI



W drugą niedzielę Adwentu na plenerowej imprezie „Idą święta” w podzielonogórskiej Ochli spektakl zatytułowany „Betlejemskie Misterium” zaprezentowali mieszkańcy Kicina koło Poznania. – Zrobiliśmy to w Adwencie, aby przypomnieć sobie, jak to było i lepiej przeżyć Boże Narodzenie. Chociażby przez to, że człowiek nie oglądał tego z krzeselka, ale musiał pójść za aktorami i się trochę natrudzić – wyjaśnia organizatorka misterium Małgorzata Wower, zielonogórska aktorka. Renata i Mariusz Kmiećkowiakowie z Zielonej Góry przyszli na przedstawienie razem z dziećmi Marysią i Michałem.

W Ochli można było nie tylko usłyszeć pieśni adwentowe i kolędy, ale także spotkać Maryję, Józefa i aniołów

– Pomyśleliśmy, że to dobry pomysł na spędzenie niedzieli. Nie żałujemy.

Pokolenie JP II na start

KONKURS PAPIESKI. W 32 szkołach 11 grudnia odbył się szkolny etap III Diecezjalnego Konkursu „Młodzież w nauczaniu Jana Pawła II”. Wystartowało w nim ok. 650 uczniów. Najwięcej, bo aż 90 uczestników, zgłosiło się w Zespole Szkół Elektronicznych w Zielonej Górze. Konkurs prowadzą zielonogórski

Zespół Szkół Budowlanych i seminarium duchowne. – Pytania układali alumni. Tematem były orędzia Papieża do młodzieży i list o świętowaniu niedzieli – mówi Grażyna Gradowicz, organizator konkursu i nauczycielka zielonogórskiej „Budowlanki”, gdzie 21 kwietnia rozegra się finał diecezjalny.

Mikołaj w mundurku



Mundurki dla Mikołaja prezentowały uczennice klasy III h. Od lewej: Magdalena Reich, Milena Wiśniewska, Agata Wiczyńska, Joanna Osinska

GORZÓW WLKP. Dzień przed mikołajkami w Zespole Szkół Odzieżowych odbywa się niecodzienny pokaz mody dla św. Mikołaja. W tym roku zaprezentowano mikołajowe stroje dla różnych części świata, m.in. strój europejski, hawajski, kowbojski czy afrykański. Sylwia Waścińska z klasy IV przygotowała stroje jedno- i dwuczęściowe. – Moda dla św. Mikołaja jest uzależniona od miejsca, do którego dociera – wyjaśnia młoda projektantka. Uczniowie zaczynają projektować stroje już w październiku,

a w Adwencie przybliżana jest im postać samego św. Mikołaja z Mitry. Centrum Mody Świętego Mikołaja istnieje w szkole od 1996 r. – Wtedy istniały już klasy krawieckie, ale program ich nauczania był bardzo szary i okrojony – wyjaśnia Wilhelmina Rother, dyrektor szkoły. – W drugiej klasie uczennice powinny szyc fartuch roboczy. I wtedy powstał pomysł, aby szyc stroje dla św. Mikołaja, bo przecież to także strój do pracy – dodaje z uśmiechem. Przez dziesięć lat w Centrum ubrało się ponad 2600 Mikołajów.

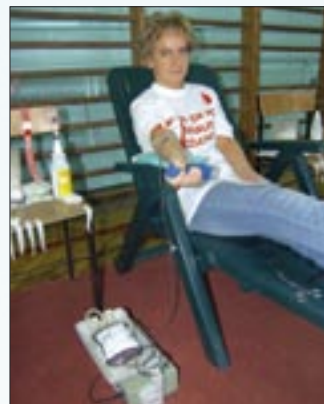
Już śpiewali kołędy

DOBIEGNIEW. XI Wojewódzki Przegląd Kołęd i Pastorałek Domów Opieki Społecznej odbył się 8 grudnia w auli Zespołu Szkół im. C.K. Norwida. Wzięło w nim udział 25 zespołów. Wystąpiła też młodzież. Swoje dzieła w postaci szopek bożonarodzeniowych,

rzeźb i obrazów zaprezentowali również mieszkańcy gminy Dobiegniew. Dochód z koncertowej loterii przeznaczono dla najbardziej potrzebujących. Patronat nad Przeglądem objęli bp Adam Dyczkowski i wojewoda lubuski Wojciech Perczak.

Cenna każda kropla

KOŻUCHÓW. Podczas akcji oddawania krwi 9 grudnia Klub Honorowych Dawców Krwi „Wiarus” obchodził swoje pięciolecie. Do klubu należy 150 osób w różnym wieku. Pomysłodawcą i założycielem klubu jest Paweł Rychlik, który oddał już 45 litrów krwi. – Co prawda nie jesteśmy wojskowymi, ale na przekór trudnościom jesteśmy zahartowani i odważni. W przyszłym roku będziemy mieli już swoją siedzibę – wyjaśnia P. Rychlik, na co dzień operator frezarki. W ciągu pięciu lat we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa zorganizowano 24 akcje, podczas których co dwa miesiące krew oddaje średnio pięćdziesiąt osób. Od czterech lat do klubu należy Agnieszka Lenart (na zdjęciu), nauczycielka przyrody. –



KRZYSZTOF KRÓL

Chcę pomagać ludziom i to przynosi mi satysfakcję. Robimy akcje w różnych miejscach, aby propagować krwiodawstwo. Wcześniej ludzie przychodzili oddać krew do liceum i do domu parafialnego, a teraz do szkoły podstawowej – wyjaśnia.

Studenci Rabbiego

ZIELONA GÓRA. Rekolekcje adwentowe dla studentów pod hasłem „Rabbi z Nazaretu i Jego uczniowie” odbyły się od 3 do 6 grudnia przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. Poprowadził je ks. Grzegorz Cyran z Zielonej Góry, wykładowca katechetyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Duchowe przygotowanie do Bożego Narodzenia zorganizowały duszpaster-

stwa akademickie „Stodoła” i „U Zbawiciela” (na zdjęciu: rekolekcyjna schola). – Rekolekcje zrobiły na mnie wrażenie. Oczekiwałam po nich czegoś oryginalnego i nieprzeciętnego, i tak też było – mówi Katarzyna Jagiełowicz, studentka trzeciego roku socjologii UZ. Ostatni dzień rekolekcji miał wyjątkowe znaczenie. Duszpasterstwo Akademickie w Zielonej Górze obchodziło 40. urodziny.



JAN WALCZAK

Konferencja proboszczów

ZIELONA GÓRA. Proboszczowie z całej diecezji spotkali się 9 grudnia w parafii pw. Świętego Ducha. Uczestnicy konferencji poruszali kwestie związane m.in. z podatkami, ubezpieczeniami, ochroną zabytków oraz

diecezjalnymi przepisami finansowymi. W części duszpasterskiej uwagę poświęcono zmianom w programie przygotowania do bierzmowania i posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

Elżbietanki w Zielonej Górze przygotowały swoim pacjentom świąteczny prezent

Zdrowe promocje

Zakład Opiekuńczo-Rehabilitacyjny Sióstr Elżbietanek w ramach mikołajkowych „drzwi otwartych” przygotował darmowe zabiegi lecznicze. By z nich skorzystać, wystarczyło wyciągnąć los.

– To już nasza kilkuletnia tradycja, że w okolicach świąt przygotowujemy darmowe zabiegi. Dodatkowo od 11 grudnia do 31 stycznia oferujemy zabiegi w promocyjnych cenach – mówi s. Edyta Rychter, kierownik zakładu.

Zwiedzający placówkę korzystali 4 grudnia z promocyjnych zabiegów i uczestniczyli w pokazach nowych metod leczenia. Fizjoterapeuci prezentowali m. in. unitron, czyli terapię światłem, terapię boa – masaż uciskowy, krioterapię dwutlenkiem węgla czy hydrojet – masaż wodny na sucho.

Z „drzwi otwartych” skorzystało wiele osób, które były tu pierwszy raz w życiu. – Wylo-



MAGDALENA KOZIEL

sowałam masaż wodny, ale już umówiłam się na unitron, który leczy m.in. bezsenność. Myślę, że każdy w moim wieku powinien się tu pojawić – mówi Honorata Legan.

Z terapii może korzystać każdy, bez względu na wiek. – Nasz sprzęt może służyć zarówno do rehabilitacji, jak i do zabiegów relaksacyjnych – wy-

S. Edyta Rychter i fizjoterapeutka Anna Kroczak asystują Alicji Sierotnik podczas zabiegu boa

jaśnia Arleta Obalkowska, prowadząca nadzór dydaktyczny w zakładzie. Jednak nie tylko po ratowanie zdrowia czy relaks przychodzą tu pacjenci. – Pragniemy każdemu poświęcić tyle czasu, aby oprócz oczekiwanych związanych z leczeniem ciała, leczyć także jego duszę – zapewnia s. Edyta. – Czasem uśmiech, wysłuchanie

czy dobre słowo znaczą równie wiele jak dobra terapia.

W ciągu jednej dwutygodniowej sesji zakład obsługuje około 200 osób. Pacjenci korzystają nawet z dwudziestu zabiegów. – Chcemy świadczyć jak najlepsze usługi, dlatego zdobywamy kolejne certyfikaty i staramy się o nowoczesny sprzęt – deklaruje s. E. Rychter. Niestety, w nowym roku NFZ obciąża zakładowi sporo funduszy. Wzrosną kolejki i wydłuży się czas oczekiwania na zabiegi. – Jest nam przykro szczególnie z tego powodu, że mamy nowy sprzęt, który będzie stał nie w pełni wykorzystywany – komentuje siostra kierownik.

Do Zielonej Góry elżbietanki trafiły w 1882 r. Trzy lata później zaczęły tu służyć chorym. Dzisiaj prowadzą w mieście jedyny taki dom zgromadzenia w Polsce, w którym są trzy ośrodki: Zakład Rehabilitacyjno-Opiekuńczy, Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy i przedszkole.

MAGDALENA KOZIEL

W zielonogórskich Targach Pracy Wolontarystycznej wzięło udział 17 organizacji pozarządowych

Targi pracy bez zapłaty

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza 5 grudnia hol Uniwersytetu Zielonogórskiego zamienił się w targowisko.

– Celem imprezy jest promocja wolontariatu w naszej społeczności oraz pozyskanie nowych wolontariuszy. To także czas prezentowania działalności lokalnych organizacji pozarządowych i integracji tego środowiska – wyjaśnia Agata Obszańska z Centrum Wolontariatu Caritas, które wraz ze Stowarzyszeniem Wspierania Aktywności Obywatelskiej „Civis sum” zorganizowało targi.

Na targach zaprezentowały się m.in. Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, Stowarzyszenie Przyjaciół Osób z Zespołem Downa, Stowarzysze-

nie na rzecz Ochrony Zdrowia Psychicznego „Pewny Brzeg” czy Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Do stoisk podchodziło sporo młodych ludzi. Odchodzili z ulotkami i folderami oraz zachętą do współpracy. Trafili tu uczniowie z Gimnazjum nr 5 w Zielonej Górze, którzy należą do Szkolnego Klubu Ośmiu. To właśnie w Klubie spróbowali już pracy wo-

lontarystycznej, m.in. zbierając żywność. – Chcemy pracować jako wolontariusze. Ja osobiście chciałabym kiedyś być wolontariuszką w Caritas – deklaruje Katarzyna Opulska z Niwisk.

W Lubuskiem z wolontariatem nie jest źle. – Według badań jesteśmy na trzecim miejscu pod względem liczby organizacji pozarządowych. W samym Centrum Wolontariatu

diecezjalnej Caritas zarejestrowanych jest 600 wolontariuszy. Są to ludzie, którzy na stałe lub akcyjnie z nami współpracują – mówi A. Obszańska.

Jednym z elementów targów była debata pod hasłem „Osoba niepełnosprawna – obywatel czy pensjonariusz”, zorganizowana we współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim i Urzędem Miasta. Tematem panelu, odbywa-

– Marzena Jankowska i Justyna Golyga z Fundacji Komunikacji Pozytywnej pokazują Justynie Piech, jak osoba autystyczna odbiera świat

jącego się w ramach Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, było przygotowanie osób niepełnosprawnych do aktywności zawodowej. **MK**



MAGDALENA KOZIEL

Sonda

ZDANIEM
INTERNAUTÓW

MICHAŁ WĘGLEWSKI
Z ZIELONEJ GÓRY,
STUDENT ARCHITEKTURY WNĘTRZ



Często surfuję po Internecie. Parafialne strony są bardzo potrzebne, bo ułatwiają życie, pozwalają zaoszczędzić czas i nerwy. Najważniejsze, że bez chodzenia i dzwonienia można się wiele dowiedzieć. Ze stronami kościelnymi zetknąłem się, szukając informacji o kursie przedmażeńskim. Znalazłem je na stronie parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. Teraz jestem już po „szkoleniu”.

DARIA MAJEWSKA
Z NOWEJ SOLI, BARMANKA



Jeszcze nie byłam na stronie parafii. Nie odczuwałam takiej potrzeby, ale niewykluczone, że w przyszłości jakąś odwiedzę. Dobrze, że są strony o tematyce duchowej. Mogą przynieść wiele dobrego, szczególnie osobom nieśmiałym, bo w sieci łatwiej napisać, co nas martwi.

DANIEL IGNASZEWSKI Z ZIELONEJ
GÓRY, INFORMATYK I SZEF KUCHNI



Osobiście nie byłem na parafialnej stronie. Ale dosyć częstym gościem jest tam moja dziewczyna Agata. Czyta wiadomości i ogląda galerię zdjęć. Trafiła na nią, gdy szukała informacji o pielgrzymce. Sądzę, że te strony nigdy nie zastąpią realnego biura parafialnego. Po pierwsze są za mało rozreklamowane, a po drugie starsi ludzie nie potrafią obsługiwać komputera. Wolą iść do kancelarii, spotkać się i porozmawiać z drugim człowiekiem.

XXI wiek stawia przed Kościołem szereg wyzwań.

Internetowe duszpasterstwo z pewnością można do nich zaliczyć.

Diecezja zielonogórsko-gorzowska ma już swoich pionierów w wirtualnym świecie.

tekst
MAGDALENA IZOWIT

Internet to niezwykły środek komunikacji, skracający dystans czasowy i przestrzenny między nadawcą i odbiorcą. Wirtualne zakupy, randki, kultura, sztuka, pamiętniki, życiorysy, praca i reklamy – tu jest wszystko! Niektórzy twierdzą nawet, że to, czego nie można znaleźć w sieci, w ogóle nie istnieje. Niestety, większość internetowych zasobów można w zasadzie zakwalifikować jako elektroniczne śmieci. Faktem jednak jest, że Internet zdominował wiele dziedzin życia współczesnego człowieka. Jego wielką rolę podkreślają mediodziwnicy. Dostrzegają ją także duszpasterze. Wielu zakłada witryny parafialne,

Na 263 parafie w di...

Parafie



www.franciszkanie.pl



www.wojciech.gorzow.pl

ia on-line

Obok www.kolegiata.com.pl

dzięki którym Kościół na stałe zagościł w globalnej sieci i w domach jej użytkowników. Tematyczne fora dyskusyjne i czaty pozwalają na masową i sprawną komunikację, a nawet na bardziej nieskrępowaną i szczerą relację księdza z internautami.

Internetowe duszpasterstwo

Witryny parafialne prezentują zróżnicowany poziom zarówno pod względem zamieszczanych treści, jak i formy technicznej. Niektóre, te najprostsze, ograniczają się jedynie do podania danych teleadresowych i tworzą coś na kształt wirtualnej wizytówki. Informacje na tych stronach aktualizowane są raczej rzadko. Ale na wielu innych użytkowników znajdują przydatne wieści z kancelarii, m.in. o tym, kiedy i gdzie odbędzie się spowiedź, kurs przedmałżeński czy pielgrzymka. Bardzo popularnymi elementami są fotogalerie (www.zbawiciel.zgora.pl) oraz zbiory odnośników do innych, interesujących stron: www.opoka.org.pl, www.franciszkanie.pl, www.mateusz.pl, www.malach.org, www.wiara.pl, www.kanonicy.pl. Pośród oficjalnie funkcjonujących witryn odnaleźć można perełki przełamujące schemat, tzn. systematycznie prowadzone serwisy informacyjne, np. www.kolegiata.com.pl. Do nich najchętniej zaglądamy internauci, zgodnie twierdząc, że największą zaletą stron są częste aktualizacje, umożliwiające odbiorcom śledzenie życia parafii nawet z drugiego krańca świata.

Potrzebne jest wsparcie

Ilość aktywnych w wirtualnym świecie duszpasterzy byłaby większa, gdyby nie trudności, z jakimi trzeba się na co dzień zmagać. Dlaczego niektórzy twórcy porzucili swoją wirtualną działalność? Prowadzenie i redagowanie takiej strony nie należy do łatwych zadań, na co zwraca uwagę ks. Arkadiusz Cygański, który od trzech miesięcy jest wikariuszem w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Zielonej Górze. Stara się on reaktywować witrynę, zainicjowaną przez jego poprzednika. Chciałby, aby na stronie jego parafii internauta znalazł m.in. śpiewniki, pomoce formacyjne lub mógł zabrać głos w interesującej go dyskusji. Póki co niewielkie zmiany, jakich dokonał ks. Arkadiusz, udało się wprowadzić jedynie dzięki pomocy osób świeckich. Dalszy rozwój internetowego duszpasterstwa stoi pod znakiem zapytania, ponieważ jest on uzależniony w dużej mierze właśnie od pomocy ludzi. – Nie mogę przecież porzucić konfesjonu, a tę stronę trzeba systematycznie uzupełniać – tłumaczy wikariusz. Przekonuje, że strona jest potrzebna, bo spełnia trzy ważne funkcje: informacyjną, formacyjną i ewangelizacyjną, ale potrzebni są współtwórcy, a tych nie tak łatwo pozyskać. Przypuszczalnie z podobnymi problemami borykają się posiadacze opustoszałych i nieaktywnych stron.

Od czego zacząć?

Nie trzeba być informatykiem, aby umieścić stronę w Internecie. – Istnieje wiele bardzo prostych w obsłudze narzędzi oraz samouczków ułatwiających prowadzenie witryny – wyjaśnia Bartłomiej Dobrzyński, inicjator i współtwórca diecezjalne-

Parafialne strony www

dane w proc.

Parafie bez oficjalnych witryn	82
Parafie z aktualną witryną	16
Parafie, których witryny są nieczynne	2

go portalu młodzieżowego DDM (www.ddm.org.pl). Jego zdaniem, wystarczy opanować kilka prostych czynności, a o powodzeniu przedsięwzięcia decyduje przede wszystkim systematyczność i zaangażowanie. Radzi, aby na początek zebrać chętnych do pracy ludzi, bo działanie w pojedynkę najczęściej kończy się fiaskiem. Potrzebna jest także zgoda proboszcza. – Zorganizowana grupa redakcyjna, w której każdy ma przydzielone zadanie, to gwarancja sukcesu – zapewnia doświadczony webmaster.

Przesadna fascynacja nad możliwościami, jakie oferuje duszpasterzom Internet, nie jest wskazana, bo może za sobą pociągnąć pewne negatywne skutki. – Istnieje niebezpieczeństwo, że duchowni, skupiając się nad pracą w sieci, zapomną o wiernych przychodzących do Kościoła – przestrzega teolog mass mediów, ks. dr Andrzej Draguła z Zielonej Góry. Z pewnością jednak nie należy lekceważyć możliwości, jakie otwiera przed Kościołem wirtualny świat.



MOIM ZDANIEM

KS. DR ANDRZEJ DRAGUŁA

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

Bardzo pozytywnie oceniam działalność parafii w Internecie. Jest to jeszcze jeden doskonały sposób na dotarcie do tych, którzy może sami do Kościoła by nie przyszli. Uważam jednak, że konieczne jest określenie pewnych granic działalności duszpasterzy w sieci, gdyż może ona prowadzić do ewidentnej szkody. Granice wyznaczają reguły Kościoła, a więc nie istnieją sakramenty w sieci, nie można się np. wypowiadać, nie ma liturgii oraz przepowiadania Słowa Bożego. Nie można także sprawiać wrażenia na wiernych, że życie religijne można w zupełności zrealizować w wirtualnym świecie. Duszpasterstwo w Internecie powinno spełniać jedynie pomocniczą funkcję, powinno prowadzić do żywego Kościoła. Może służyć jedynie wzmocnieniu kontaktu tradycyjnego. Osobiście bardzo podoba mi się pomysł zamieszczania na stronie homilii, gdyż zawsze można do niej wrócić, co skłania do głębszej refleksji.

Gorzów Wlkp. – Konferencja „Bezpieczny Internet”

Okno na (cały) świat

Internet to wiedza, ale także niebezpieczne treści. Czy należy się go bać? Z pewnością nie. Warto jednak, nawet przy największej awersji do komputerów, poznać miejsce odwiedzane przez coraz młodsze dzieci.

Grudniową konferencję w siedzibie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie przygotowała Fundacja Dzieci Niczyje (FDN) oraz Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa (NASK), przy współpracy Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. Poświęcono ją bezpieczeństwu dzieci i młodzieży w Internecie. – Zaprosiliśmy nauczycieli i pedagogów oczekując, że skorzystają z naszych scenariuszy lekcji, a także policję i przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, z którymi współpracujemy w ramach projektu „Dyzurnet.pl”. To zespół, który przyjmuje zgłoszenia dotyczące nielegalnych treści i troszczy się wraz z policją, aby zniknęły z Internetu – wyjaśnia Anna Rywczyńska z NASK. Na tym się jednak nie kończy. – Prokuratura prowadzi wiele spraw dotyczących pornografii dziecięcej i nakłaniania dzieci do tego typu działalności. Widzimy także potrzebę organizacji takich konferencji – mówi uczestnik spotkania Ewa Ignatowicz-Kwiatkowska z Prokuratury Rejonowej w Gorzowie.

Realno-wirtualny problem

Zagrożeniem dla dziecka są internetowe strony z przemocą i pornografią, brutalne gry oraz niebezpieczne znajomości zawierane w sieci. Jednym z nowszych niebezpieczeństw jest także „cyber-przemoc”. – Często młodzież nagrywa filmy kompromitujące rówieśników, szantażując ich potem możliwością umieszczenia tego w Internecie – tłumaczy Łukasz Wojtasik z FDN. Ma-



KRZYSZTOF KRÓL

rek Dudek z zespołu Dyzurnet.pl zajmują się zwalczaniem nielegalnych treści w Internecie. Zapewnia, że umieszczanie czegośkolwiek w sieci nie jest anonimowe. – Niedawno nauczycielka z południowej Polski poinformowała nas, że uczeń z jej szkoły ma założoną stronę, na której umieszczone są zmodyfikowane zdjęcia w różnych dwuznacznych pozach. Tę sprawę przekazaliśmy policji – wyjaśnia. Ł. Wojtasik uważa, że rodzice powinni mieć kontrolę nad tym, co ich dziecko robi przy komputerze. – Przed wszystkim powinni rozmawiać z dziećmi o tym, co robią w Internecie i ustalić zasady korzystania z komputera – wyjaśnia.

Surfujący rodzice

Elżbieta i Andrzej Miechowiczowie z Drzonkowa mają trójkę dzieci. Pan Andrzej prowadzi firmę tworzącą oprogramowanie. Wszyscy korzystają z Internetu i zdają sobie sprawę z korzyści i zagrożenia, jakie on niesie. – Dzieci nie weszły jeszcze w wiekową „strefę rażenia” Internetu. Korzystają ze stron, które wcześniej przeszły wspólną ocenę i trafiły do listy ulubionych

Elżbieta i Andrzej Miechowiczowie z córkami Olą i Agnieszką korzystają właśnie ze strony www.sieciaki.pl

– tłumaczą rodzice. Z pomocą rodzinie przychodzi także szkoła. Ośmioletnia córka Agnieszka już w pierwszej klasie miała szkolenie o bezpieczeństwie w sieci. – Córka wie, że nie wolno jej prowadzić internetowych rozmów z nieznajomymi, podawać swoich danych i odpowiadać na agresywne wiadomości – mówią rodzice.

Andrzej Miechowicz uważa, że Internet niesie także zagrożenie dla rodziców. – Naturalne autorytety, jakimi są ojciec i matka, to dostawcy sprawdzonych informacji o świecie. Tymczasem dziś podstawowym drogowskazem stała się wyszukiwarka internetowa, gdzie w kilka sekund dziecko znajdzie dane, do których rodzic, nie używając komputera, nie jest w stanie dotrzeć nawet w ciągu tygodnia – tłumaczy. Na szczęście coraz więcej dorosłych korzysta z Internetu. – Rodzice mogą wskazać dzieciom wiele ciekawych miejsc w sieci, dzięki czemu mogą kierunkować ich rozwój, motywować do brania z wirtualnego świata tego, co czyni je lepszymi. Jest w czym wybierać – zapewnia rodzina z Drzonkowa.

KRZYSZTOF KRÓL

Oaza zaprasza

■ KAMUZO

Kurs Animatorów Muzycznych Oazy odbędzie się od 15 do 26 stycznia 2007 roku w Rokitnie. W rekolekcjach mogą wziąć udział osoby zaangażowane w Ruch Światło-Życie, śpiewające w parafialnych scholach i od trzeciej klasy gimnazjum wzwyż. Zgłoszenia przyjmuje ks. Robert Patro w Kurii Biskupiej w Zielonej Górze, tel. 0 68 451 23 49. Koszt uczestnictwa: 280 zł.

■ KODAL

Kurs Oazowy dla Animatorów Liturgii odbędzie się od 15 do 24 stycznia 2007 roku w Głogowie. Rekolekcje skierowane są do lektorów, prezosów grup ministranckich oraz ministrantów ze szkół średniej, a także do zainteresowanych liturgią dziewcząt. Zgłoszenia: na stronie internetowej www.ddl.org.pl lub u ks. Roberta Patro. Koszt uczestnictwa: 230 zł.

■ ORAMI

Oaza Rekolekcyjna Animatorów Miłosierdzia odbędzie się od 21 do 26 stycznia 2007 roku w Myśliborzu. Rekolekcje skierowane są do animatorów i uczestników po I i II stopniu oazy. Zadaniem ORAMI jest wzbudzenie w uczestnikach pragnienia zbliżenia innych do Chrystusa przez służbę na rzecz potrzebujących. Zgłoszenia: na stronie internetowej www.adonai.oaza.pl lub u ks. Roberta Patro. Koszt uczestnictwa: 150 zł.

■ ORAE

Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji odbędzie się od 21 do 26 stycznia 2007 w Myśliborzu. Rekolekcje skierowane są do osób po I stopniu oazy, które ukończyły 16 lat. Zadaniem ORAE jest wzbudzenie pragnienia zbliżenia innych do Chrystusa przez służbę na rzecz ewangelizacji. Zgłoszenia: na stronie internetowej www.dde.org.pl lub u ks. Robert Patro w kurii diecezjalnej. Koszt uczestnictwa: 150 zł.

Rozmowy na Adwent – Powtórne narodziny

Straciliśmy go, a jednak powrócił

Karol (nazwisko znane redakcji) jest żonaty, ma trójkę dzieci. Pracuje jako kierowca. O narkotykach, wyrzuceniu syna z domu i miłosiernym Bogu opowiada **Magdalena Kozielec**

MAGDALENA KOZIELEC: *Jak zmierzyliście się z prawdą, że Wasz syn jest narkomanem?*

KAROL: – Był w III klasie technikum. Zaczął chodzić własnymi drogami. Kiedyś w jego portfelu żona znalazła porcję heroiny. Oczywiście wszystkiemu zaprzeczał. Drugim sygnałem było zgłoszenie poważnej kradzieży mieszkania. Doświadczaliśmy totalnej bezradności. To wszystko powaliło nas na kolana. Do tej pory nie modliliśmy się jako rodzina wspólnie. Ale wtedy prosiliśmy Boga o ratunek dla syna i rozeznanie, co mamy robić. Prosiłiśmy właściwie każdego, kogo spotykaliśmy, o modlitwę. Nasza znajoma ofiarowała nam również swoje cierpienia.

Czyli nie ukrywaliście tego problemu?

– To nie wstyd był najważniejszy, ale nasz syn, któremu chcieliśmy pomóc. Pan Bóg stawiał nam na drodze przeróżnych ludzi. Korzystaliśmy z doradztwa takich ośrodków, jak LOKPIT w Zielonej Górze czy ośrodek w Ciborzu. Dowiedzieliśmy się wtedy także o wspólnocie Cenacolo w Medjugorje, która pomaga narkomanom. To był etap udowadniania synowi, że jest narkomanem.

Jak on go przeszedł?

– To był cały proces zaprzeczania, negowania, manipulowania. Kto doświadcza narkomanii w rodzinie, ten doświadcza samego piekła. To prawda, że uzależnienie jest po części zatruciem fizjologicznym i psychicznym, ale przede wszystkim



MAGDALENA KOZIELEC

to choroba duszy. Miłość do syna wymagała od nas czynów heroicznych. Prawdziwa miłość nie jest cukierkowa, ale konsekwentna i mocno stojąca na ziemi. Powiedzieliśmy mu, że ma wybór: albo zostawia narkotyki i zostaje w domu, albo wybiera drogę z narkotykami i pójdzie nią już sam, bez nas. Miesiąc

Zielona Góra. Spotkanie rodziców w Cenacolo. Ostatnio o swoim życiu mówił tu Paweł (pierwszy z prawej), zielonogórzanin. Dziś mieszka z rodziną we wspólnocie w Włoszech

Wróciliście do Medjugorje?

– Żona była świadkiem, jak synowi wyleciała ze spodni strzykawka. Wymieniliśmy spojrzenia i powiedziałem mu, że ma iść do swojego pokoju i zastanowić się, czy dalej chce brnąć w uzależnienie. Powiedziałem mu, że jak się zdecyduje, to

w tym momencie pakujemy walizki i wyjeżdżamy do Medjugorje albo wychodzi z domu i żyje, jak chce, ale my nie udzielimy mu już żadnej pomocy. Musiał sam podjąć decyzję. Po godzinie wyszedł i powiedział, że chce jechać. Wziąłem urlop. W pracy powiedziałem, że nie wiem, kiedy wrócę. Byłem gotowy nawet tę pracę stracić. Z plecakami i namiotem pojechaliśmy do Medjugorje. Nie znałem języka. We wspólnocie powiedzieli nam, że niemożliwe jest przyjęcie syna teraz. To był maj, a termin mieliśmy przecież na sierpień. Wówczas tam, w Medjugorje, dokonałem aktu oddania syna Maryi i zawierzyłem Jej wszystko, co nas spotykało. Klęczałem przed Najświętszym Sakramentem i błagałem Boga o pomoc. Trwało to trzy dni. Mieszkaliśmy u zaprzyjaźnionych Chorwatów. Chodziliśmy codziennie i pukaliśmy do drzwi wspólnoty. Powiedziałem, że wcześniej nie pojedę, jak go nie zostawię. Na trzeci dzień starszy wspólnoty powiedział, że mamy je-

chać do Livorno do Włoch i że tam może nas przyjąć. Jechaliśmy autokarami, pociągami, nie znając języka ani rozkładu jazdy. Jakoś tam trafiliśmy. Czułem wielką opiekę Aniołów Stróżów. Otrzymaliśmy pozwolenie. Syn został, a ja wróciłem do domu.

Długo był we wspólnocie?

– Cztery lata. Pierwsze siedem miesięcy było najtrudniejsze. Myślę, że gdyby nie odległość od domu i nieznajomość języka, to nie dałby rady. Dopiero po roku mogliśmy się skontaktować. Oddając go do wspólnoty, musieliśmy jej zaufać. Raz w roku uczestniczyliśmy w święcie wspólnoty i wtedy widzieliśmy syna. Przyjeżdżał również na weryfikacje do domu. Po czterech latach wyszedł i zaczął normalne życie na zewnątrz.

Kiedy Wasz syn był we Włoszech, stworzyliście, jak dotąd jedyną w diecezji, grupę rodziców Cenacolo.

– Dla nas historia naszego syna i naszej rodziny była świadectwem działania miłości Bożej. Przyszła nam myśl, że trzeba dać nadzieję innym. Spotykaliśmy się na Mszy św., dzieliliśmy naszym doświadczeniem walki o nasze dzieci. W tym czasie ratunek we wspólnocie znalazło ponad dziesięć osób. Narkotyki nie muszą mieć ostatniego słowa. ■

SZUKASZ POMOCY?

Wspólnota Cenacolo (z wł. – wieczernik) przy parafii pw. św. Brata Alberta w Zielonej Górze zaprasza w pierwsze soboty miesiąca o godz. 16.00 do kaplicy przy ul. Obywatelskiej. Opiekunem jest ks. Artur Adamczak.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzepinie

Ciągłe w drodze

Zanim życiowa pielgrzymka znajdzie swój finał w niebie, trzeba przebyć wiele ziemskich etapów. Wiedzą o tym liczni rzepińscy parafianie.

Parafia katolicka istnieje tu od XIII w. Świadczą o tym romańskie fundamenty kościoła. Najstarszych świadectw życia dawnego Repen, a dzisiejszego Rzepina, trzeba jednak szukać w głębi Niemiec. – Spróbujemy je odnaleźć i przygotować monografię o historii parafii – mówi proboszcz ks. Stanisław Wencel.

Do trzech razy...
Rzepin

Tymczasem przed pielgrzymką do źródeł historii, rzeplinianie chętnie pielgrzymują do źródeł wiary. Stąd wychodzi grupa „amarantowa”, jedna z najstarszych grup diecezjalnej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Ponad dwadzieścia razy zaprowadził ją tam ks. S. Wencel, który był tu wcześniej wikariuszem. I to dwukrotnie!

Do Częstochowy zmierzają nie tylko piechurzy. Od dwóch lat wyjeżdża stąd pielgrzymka rowerowa. W tym roku grupa liczyła ponad 80 osób. – Pomysł rzucił proboszcz, który z nami też jedzie. Codziennie pokonujemy do 80 km, przeżywamy Msze św. i odmawiamy Różaniec. Latem wyruszamy

znowu – mówi współorganizator Krzysztof Sadowski, inżynier budownictwa i katecheta. Jego ośmioletni syn Antoś był w tym roku najmłodszym pielgrzymem. Sam, ku zdumieniu uczestników, przejechał całą sześciodniową trasę.

Prawo
i dobroczynność

Pielgrzymów podtrzymują inni: Żywy Różaniec, Apostolat Maryjny, Grupa Medjugorska, która powstała w pątnicznym autokarze wracającym z Medjugorie, i Grupa o. Pio. – Takich wspólnot jest w Polsce ponad sto. W diecezji chyba pięć. Jesteśmy zarejestrowani w San Giovanni Rotondo i mamy relikwie o. Pio. Naszym charakterem jest modlitwa za konających grzeszników, jednak zajmujemy się też inną działalnością, np. organizujemy wycieczki dla dzieci – mówi animator Grzegorz Drozdowicz, nauczyciel języka angielskiego. Rośnie także grupa najmłodszych. Na modlitwę i zabawę przychodzi już ponad 70 dzieci. – Chcemy też zaprosić do współpracy rodziców, którzy przyprowadzają dzieciaki na spotkanie – mówi G. Drozdowicz.

Pielgrzymka do nieba przynosi czasem kłopoty z ziemskim prawem. Przez wiele lat darmowych porad udzielał na plebanii emerytowany, nieżyjący już radca prawny Lucjan Szkodo. Dziś rolę tę podejmują młodzi adepci Te-



ZDJEŃCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Przebudowany w XIX w. kościół ma stać się, dzięki specjalistom z Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie, centrum polsko-niemieckiego szlaku romańskiego

midy ze Studenckiej Poradni Prawa w Słubicach. Pomagają tym, których nie stać na prawnika. Za interesowanych jest wielu. – Dziś sprawy dotyczyły książeczek mieszkaniowych i mienia zabużańskiego – mówi dyżurująca Aleksandra Mońkowska, doktorantka Uniwersytetu Viadrina. Nina Pawlak, prezes poradni: – Korzyścią dla studentów jest kontakt z klientem. Nigdzie nie nauczymy się tak jak w praktyce.

KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK



KS. KAN.
STANISŁAW
WENCEL

Urodził się w 1951 w Tłukomach k. Pity. Święcenia przyjął w 1975 r. Był wikariuszem w Bogdańcu, Rzepinie, Wschowie i ponownie w Rzepinie. Po raz trzeci do Rzepina trafił w 1989 r. Tym razem jako proboszcz.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Byłem tu wikariuszem dwa razy. Za drugim razem było tak. Kiedyś zjechałem do Rzepina i zobaczyłem, że moi dawni oazowicze sprzątają mój były pokój. – Jakie firanki mamy zawiesić? – Zapytajcie kogoś innego. – Jak to? Przecież ksiądz tu przyjdzie – zawołali. Uwierzyłem dopiero, gdy zobaczyłem dekret. A później biskup posłał mnie tu na probostwo. Parafia ma 8 tys. wiernych i sześć filii. W najmniejszej, Małej Lubiechni, mieszka ok. 40 osób. W niedzielę jest 13 Mszy. Pracuje tu dwóch wikariuszy i rezydent, ks. kan. Józef Andrzejewski, były proboszcz w pobliskiej Cybince. Mamy kilka zabytkowych kościołów, z czego dwa w samym Rzepinie. Mimo dużych wydatków pieniądze na ich utrzymanie i remonty jakoś się znajdują. Miasto dokłada niewiele. Liczy się przede wszystkim ofiarność ludzi. Mieszkają tu celnicy i kolejarze. Część parafian pracuje w fabryce mebli, inni handlują lub pracują „na czarno”. Dobrze działa Caritas. Dwa szkolne koła założył komendant policji Krzysztof Kubiak-Olszewski. W tym roku otrzymał diecezjalną nagrodę „Człowiek człowiekowi”.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

- Kościół pw. NSPJ: 8.00, 9.30, 11.00, 14.00
- Kościół pw. św. Katarzyny: 7.00, 10.00, 12.00, 19.00